

Czy istnieje fonetyka stosowana?

Is there applied phonetics?

Artur Tworek

Uniwersytet Wrocławski/ University of Wrocław

E-mail: artur.tworek@uwr.edu.pl, 

Abstract: If we assume that phonetics is one of the subsystems of the language structure, either alone or together with phonology, it seems reasonable to assume that there is also applied phonetics. Defining its possible scope of activity should, on the one hand, take into account its relationship with phonology, and on the other hand, be preceded by an explication of these scopes. In particular, these would be areas where phonetics would open additional perspectives of description: e.g. demonstrating structural mechanisms, explaining formal interdependencies, placing them in a broader framework. Examples of such areas include: sociophonetics, morphophonetics, areal phonetics, contact phonetics.

Keywords: applied phonetics, phonology, sociophonetics, morphophonetics

1.

By móc odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie, należy wyjść od szerszych ram, czyli umiejscowienia fonetyki stosowanej w ramach językoznawstwa stosowanego. Nie budzi bowiem wątpliwości przynależność fonetyki (bądź wymowy) do tradycyjnie rozumianej struktury języka, a co za tym idzie jej uszeregowanie jako subdyscypliny językoznawstwa, zajmującej się dźwiękową manifestacją abstrakcyjnego języka. Choć jako jedyny z podsystemów tworzących tę strukturę wypełnia swoje miejsce w hierarchii niejako niesamodzielnie, lecz w nierozzerwalnym – wydawałoby się – połączeniu z fonologią. Połączeniu w swej istocie zgoła innym niż komplementarność fleksji i słowotwórstwa w obrębie morfologii czy kauzalność leksyki i semantyki. Mimo ewidentnej wagi dywagacji na temat istoty relacji między fonetyką a fonologią, nie będziemy ich tu – z powodu ograniczeń objętościowych – systematycznie rozwijać. Warto jednak nadmienić, że fonologia tworząc swoje teorie, buduje je wokół pojęcia – bo nie zjawiska – fonemu, który traktowany jest jako abstrakcyjna jednostka nie istniejąca w obligatoryjnej manifestacji dźwiękowej abstrakcyjnego języka. To generuje praktyczną nieweryfikowalność takich teorii¹, o ile nie respektują

¹ Ilustracyjnym potwierdzeniem tego radykalnego stwierdzenia niechaj będą przytoczone przez Witolda Mańczaka (1996: 137) liczby spółgłosek polskich, które zaczerpnął on z prac bazujących na metodzie fonologicznej: liczba ta – czyli liczba fonemów – w minimalnym przypadku wynosi 28 a w maksymalnym 53! Jest to dowód ekstremalnej niestosowalności

one realiów fonetycznych. Z drugiej strony właśnie refleksja fonologiczna jest dla rzeczywistości fonetycznej, a więc świata głosek, kluczowa, gdyż pozwala uznać pewne składowe dźwięków realizujących proces mówienia za relewantne dla języka a nie dla mówienia, mówcy czy konsytuacji komunikacyjnej. Te ostatnie wymienione obszary mogą zaś być tymi, w których uaktywni się fonetyka stosowana.

Abstrahując od niewiele wnoszącej debaty, czy aby fonetyka nie jest już sama w sobie fonologią stosowaną (nie jest, bo wiele teorii fonologicznych całkowicie ją ignoruje) lub odwrotnie, czy fonologia to czasem z definicji wręcz nie jest fonetyka stosowana (nie jest z tego samego względu) stwierdźmy tylko, że: fonetyka i fonologia nie istnieją bez siebie, i aby być w opisach języka przydatnymi muszą się wzajemnie respektować, inaczej stają się kompleksowym wynaturzeniem ontologicznym. Na łamach tego czasopisma niepotrzebna też jest dyskusja o tym, czym jest językoznawstwo stosowane – wypada tylko podkreślić, że jego istota otwiera szerokie obszary, w których możemy się doszukiwać konkretnych aktywności, i w których odzwierciedla się saussure'owski podział na *langue* i *parole*, powtarzany potem, nawet bezwiednie, w kolejnych teoriach językoznawczych. Zaś z perspektywy przytoczonej tu komplementarności fonologii i fonetyki uruchamia się dla tej drugiej przestrzeń inicjująca jej zastosowania funkcjonalne, na które wskazywał i potwierdzał przykładami w swoich wywodach już André Martinet (m. in. 1949, 1969)², twórca lingwistyki funkcjonalnej (takiego bowiem przymiotnika używa się dla stosowności po francusku), co z punktu widzenia postawionego w tytule pytania, może uzasadniać przekonanie o faktycznym istnieniu fonetyki stosowanej.

2.

W związku z tym zasadne jest w tym miejscu pytanie, **czym** fonetyka stosowana miałaby być? Wskażmy zatem na dwa jej wyznaczniki:

po pierwsze – możliwość obserwacji realizacji strukturalno-językowych jednostek fonetycznych dla osiągnięcia konkretnych celów posługiwania się językiem w kompleksowych procesach komunikacji;

i po drugie – czy płynące z tych obserwacji wnioski mają wpływ na postrzeganie fonetyki jako subdyscypliny językoznawczej.

Przecież mimo, iż posługujemy się językiem w celu przekazania informacji, jego rola nie kończy się na tej prymarnej i obligatoryjnej funkcji, lecz jest on elementem współtworzącym komunikację, czyli w społecznym wymiarze relacje między uczestnikami aktu komunikacji – w swym kanonicznym rozumieniu aktu tworzenia wspólnoty.

autonomicznie (tzn. bez odniesienia do fonetycznych realiów) uprawianej fonologii do opisu wymowy konkretnego języka.

² Zarówno jego wczesna, wydana w 1949 roku, broszurowa publikacja „Phonology as Functional Phonetics”, jak i późniejsza z 1962 roku „A Functional View of Language”, napisane zostały w oryginale po angielsku. Na francuski przełożono tylko drugą z nich: „Langue et fonction” (1969). O relacjach między fonetyką i fonologią oraz wynikającemu z nich traktowaniu fonetyki jako nauki stosowanej pisze też jeden z najwybitniejszych fonetyków języka niemieckiego Otto von Essen (przede wszystkim 1962).

W literaturze przedmiotu (nie tylko językoznawczej) dostępne są opisy wielu badań potwierdzających fundamentalną rolę fonetyki w budowaniu obrazu nadawcy³, w wartościującym ocenianiu go przez odbiorcę – roli takiej nie są w stanie wypełnić potencjalne, dokonywane przez odbiorcę analizy kompetencji językowych nadawcy na kognitywnych poziomach struktury języka, np. użycia kongruentnych form fleksyjnych, szyku zdania, doboru słownictwa, tendencji do posługiwania się frazeologizmami, idiomami, itp.

W przeciwieństwie do antropoperyferyjnej fonologii, fonetyka jest antropocentryczna, więc odpowiednia wymowa spółgłoski /r/ nie tylko jest koniecznym fone-mem budującym dany morfem, bo jest nim bez względu na swoją faktyczną fone-tyczną postać, ale ta właśnie konkretna postać otwiera możliwości uznania nadawcy za **swojego** lub **obcego**, stygmatyzowania go, a w skrajnych przypadkach wykluczania ze wspólnoty. Dziać się tak może zarówno w relacjach intralingwalnych (np. w tureckiej przestrzeni publicznej kobieta nie może powiedzieć apikalnego [r] ze względu na jego zbytnią ekspresywność, może to jednak czynić w przestrzeni ezoterycznej)⁴, jak i interlingwalnych (np. w obszarze konfliktu języków arabskiego i hebrajskiego, arabska apikalna wymowa [r] bądź uwularna hebrajska w postaci [ʀ] lub [ʁ] służą do identyfikacji osoby nawet wbrew jej woli, co może mieć dramatyczne skutki). Obraz takich relacji w odniesieniu do pary genetycznie częściowo spokrewnionych, pozostających w nieprzerwanym kontakcie arealno-kulturowym języków, jakimi są niemiecki i polski, nie jest co prawda tak drastyczny, ale wielce symptomatycznym pozostaje fakt wykorzystywania w przestrzeni performatywnej/artystycznej stereotypów postrzegania przynależności do któregoś z tych dwóch języków poprzez stylizację wymowy głoski /r/. Chętnie wykorzystuje się ten zabieg w filmach, przedstawieniach teatralnych, kabaretach. Stylizację niemieckiej wymowy obserwujemy na przykład w komedii „Piłkarski poker”, gdzie Adrianna Biedrzyńska grająca żonę zabrzań-skiego piłkarza, rozmawia z przybyszem z Warszawy wymawiając apikalne [r], ale gdy zwraca się do swojego męża wymawia wyraźnie uwularne [ʀ] w tekście *ty mniej gorzółka pij ciulu jeden, ty więcej tr[r]enuj, ty zagr[r]anica jedziesz*. Zaś bohaterowie serii komediowej „Der Popolski Show” emitowanej pierwotnie w niemieckiej telewizji regionalnej WDR ilustrują swoje polskie pochodzenie wymawiając każde niemieckie /r/ apikalnie, nawet te, które winny być wokalizowane, co daje w efekcie stygmatyzujący model wymowy: *der[r] Vater[r]*.

Warto w tym miejscu podkreślić, że przedstawiony powyżej stereotyp niemieckiego postrzegania apikalnej wymowy [r] nie jest ograniczony tylko do stylizacji artystycznych, lecz ma charakter bez mała powszechny. Oto w szeroko zakrojonym projekcie realizowanym przez Leibniz-Zentrum für Allgemeine Sprachwissenschaft

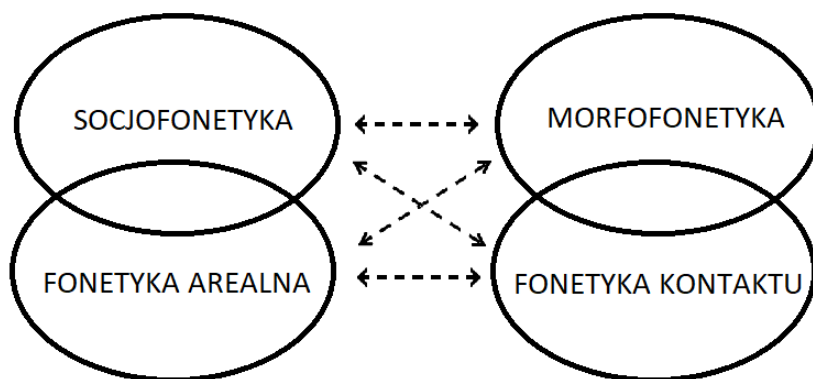
³ Ograniczając się choćby do szczególnie licznych publikacji fonetycznych w obszarze niemieckojęzycznym warto wskazać m. in. na Kohlera (1977: 28–45), Hirschfeld (1998), Friederici (2012).

⁴ Na taki stan rzeczy wskazują w prywatnych rozmowach m. in. tureccy pracownicy uniwersytetu w Ankarze. W tym samym mieście zapowiadane przez głośniki w metrze nazwy stacji (np. *Kurtuluş*, *Akköprü*) zawierają w wymowie męczyzny apikalne [r], zaś w wymowie kobiety uwularne [ʀ/ʁ].

w Berlinie, badającym hierarchię w postrzeganiu nieprawidłowych realizacji w poszczególnych podsystemach niemieczyny, wyklucza się z korpusu badawczego nagrania tekstów niemieckich z apikalnym [r] jako niezgodne z realnym standardem niemieckiej wymowy. I nie zmienia tego coraz powszechniejsze ideologie pluricentryczności, ignorujące rolę języka w kształtowaniu tożsamości kulturowej, odpowiednio regionalnej, ponadregionalnej, a nawet narodowej i sugerujące akceptowanie (również w fonodydaktyce niemieczyny jako języka obcego) także apikalnych realizacji [r] jako zgodnych z abstrakcyjnie rozumianym standardem. Gwoli uściślenia wyjaśnijmy: nikt nie neguje apikalnej wymowy niemieckiego [r] w większości dialektów bawarskich, austriackich czy szwajcarskich, ale po pierwsze nie są one postrzegane jako standard tylko właśnie jako dialekt i po wtóre towarzyszyć muszą im inne arealne realizacje fonetyczne właściwe poszczególnym dialektom. Wtedy współtworzą one kompleksową naturalną wymowę regionalną, w przeciwnym razie samodzielne ich występowanie staje się sztuczną stylizacją bądź wymową niezgodną z oczekiwanym wzorcem. Kończąc ten wątek, warto zastanowić się na ile właściwa wymowa /r/ jest stosownie tematyzowana w polskich materiałach do dydaktyki języka niemieckiego a w szczególności do dydaktyki jego fonetyki, w ilu z nich zwraca się w ogóle na ten fenomen uwagę (por. m.in. A. Tworek 2001) i co za tym idzie, jak traktuje się ten temat w szkołach czy na uczelniach? Nadajmy owym pytaniom w tym miejscu – ze względu na ograniczoną objętość tekstu – charakter retoryczny.

3.

Ten przytoczony w poprzednim rozdziale przykład ilustruje, gdzie uaktywnia się fonetyka stosowana i jakie ma znaczenie dla fonetyki, znaczenie wciąż zbyt rzadko uświadamiane i jeszcze rzadziej wykorzystywane. Takie wykorzystanie fonetyki stosowanej, znajdziemy w różnych obszarach – egzemplifikacyjnie zwróćmy w tym miejscu uwagę na dwa z nich, a precyzyjnie mówiąc na dwa takie kompleksy obszarowe. Poniżej widoczna jest propozycja schematycznego ich przedstawienia.



Schemat 1. Przedstawienie obszarów aktywności fonetyki stosowanej.

Jednym z tych obszarów jest **socjofonetyka**⁵, która współcześnie nieuchronnie wkracza w obszar tak zwanej fonetyki dialektologicznej (por. Ch. Celata/ S. Calamai 2014) bądź fonodialektologii; coraz częściej bowiem w dialektologii podkreśla się rolę czynników **socjo** a nie tylko **regio** (por. choćby H. Löffler 2003). W powyższym schemacie użyty jednak został termin **fonetyka arealna**, gdyż otwiera on szerszą perspektywę niż sam dialekt i obejmuje wszelkie zjawiska fonetyczne mające umiejscowienie arealne, a więc także regiolekty, formy ponad- oraz aregionalne, ich relacje ze standardem itp. Drugim obszarem zaznaczonym na schemacie jest **morfofonetyka**. W analizach językoznawczych często jest mowa o morfofonologii⁶, stanowiącej w strukturze języka swoisty intersystem, w którym przedmiotem zainteresowania jest wykorzystanie fonologii w morfologii. Ale już od czasu wydanej w 1895 roku fundamentalnej monografii Jeana Baudouina de Courtenay „Versuch einer Theorie der phonetischen Alternation” ze znamienym podtytułem „Ein Capitel aus der Psychophonetik” podkreśla się rolę czynnika psychicznego bądź psychologicznego w procesach uruchamiających mechanizmy morfofonetyczne właśnie, którym dopiero a posteriori przypisać można morfofonologiczność. Te mechanizmy morfofonetyczne – choćby w postaci alternacji – obserwujemy intralingwalnie, jak też interlingwalnie, i szczególnie w perspektywie porównawczej dostajemy dzięki nim bogaty

⁵ Na temat definiowania, metodologii i wykorzystania socjofonetyki por. m. in. W. Labov (1980), P. Foulkes/ J.M. Scobbie/ D. Watt (2010), M. Baranowski (2013).

⁶ Por. m.in. R. Laskowski (1979), K. Kowalikowa (1997) dla języka polskiego oraz W.U. Dressler (1977), W.U. Wurzel (1982) dla języka niemieckiego.

materiał ilustrujący istotę kontaktów językowych (w prezentowanym schemacie nazywanych **fonetyką kontaktu**), czy to między językami, czy też między ich arealnymi wariantami lub między dialektami a standardem (por. P. Trudgill 1986). Kontakty te realizują się z dużą intensywnością na poziomie rudymenarnym, czyli fonetycznym, a wykorzystywane są dla celów morfologicznych (fleksja, słowotwórstwo, dystynkcje leksykalne) – a więc morfofonetycznie. Widać to w zapożyczeniach, internacjonalizmach, w antroponimach i toponimach⁷.

Oczywiście powiązania i relacje istnieją też między tymi dwoma kompleksami obszarowymi: to właśnie motywacja morfofonetyczna decyduje w dużej mierze o formach dających się obserwować w śląskich dialektach niemieczyny i współcześnie wciąż w wielu śląskich dialektach języka polskiego, zaś ich historyczny kontakt powodował powtarzalność niektórych fenomenów w śląskich wariantach jednego i drugiego języka (np. w neutralizującym sufiksie [a] w śląskoniemieckim *komma* czy w śląskopolskim *robia*). W tych kontaktach zaś decydowano się na określone formy, by uzasadniać swoją obecność w konkretnych społecznościach językowych – jest to znakomicie widoczne w realiach tak zwanych wysp językowych, przede wszystkim historycznych śląskich niemieckojęzycznych wysp w otoczeniu polszczyzny, czy też współczesnych wyspopodobnych skupisk społeczności rusińskojęzycznych na dzisiejszym Dolnym Śląsku (por. M.K. Lasatowicz/ A. Tworek 2022). Możemy powiedzieć, że aktywność morfofonetyczna znajduje każdorazowo swoją socjofonetycznie sterowaną weryfikację. Weryfikacja przebiega też w przeciwnym kierunku, czyli pewne socjofonetyczne warianty powinny być weryfikowane morfofonologicznie, rzecz jednak w tym że nie zawsze są: Za ilustrację może nam posłużyć wymowa polskiego sufiksu koniugacyjnego w czasowniku *gotować*. Oralne [ɛ] jest markerem 3. osoby liczby pojedynczej – *gotuje*, zaś nosowe [ɛ̃] pierwszej osoby – *gotuję*. Mimo to socjofonetyka zazwyczaj zwycięża i forma *gotuje* – czyli z realizacją oralną – oznacza też 1. osobę. Dodajmy, że inne elementy realnego kompleksowego wyrażenia z użyciem tych form (np. *Co robisz?* – *Gotuję*[ɛ]!) gwarantują przeważnie percepcję zamierzonej przez nadawcę treści fleksyjnej (A. Tworek 2006: 173).

4.

W poniższym rozdziale chciałbym wskazać na pewne konkretne fenomeny, których istotę najskuteczniej pozwoli wykazać właśnie fonetyka stosowana: W ramach socjofonetyki do rangi sztandarowego przykładu urasta wymowa fonemu /r/ w postaci różnych głosek, fonologicznie stabilnie obojętnych, ale socjofonetycznie relewantnych.

⁷ Szczegółowe prześledzenie mechanizmów alternacyjnych w niemieckim toponimie *Breslau* oraz w jego polskim ekwiwalencie *Wrocław* – czyli: wykorzystanie tego samego miejsca artykulacji (górną wargę) przy jednoczesnej zmianie sposobu artykulacji między [b] i [v], afrykacyzacja spółgłoski szczelinowej [s] do [ts], wykorzystanie ekwiwalentnego glajdu [w] w miejscu lateralnego [l] oraz zastąpienie dyftongu [ao] przez sekwencję samogłoski i glajdu przy utrzymaniu relewantnej postdorsalności w postaci [a+w] i finalnie [a+v/a+f] – pozwalają traktować oba te leksemy jako funkcjonalnie tożsame etymologicznie.

Wielość realizacji fonetycznych wynika systemowo z faktu monofonemowej reprezentacji całej spółgłoskowej podklasy wibrantów i dodatkowo z trudnej artykulacyjnie postaci prototypowej wymowy apikalnej. O tym jak wygląda wymowa /r/ w niemiecku wiemy, jest ona w sposób dość skomplikowany i wielopoziomowy ale jednak dalece usystematyzowana. Jakże ten fakt sprawia problemy osobom posługującym się niemiecką jako językiem drugim, trzecim czy kolejnym wspomniano już w poprzednim rozdziale. Ale postawmy pytanie, czym może skutkować wymowa /r/ w polszczyźnie – języku pielęgnującym wszak jako normę/standard wymowę apikalną. W przestrzeni publicznej łatwo spotkać można swoiste „mądrości ludowe”, stygmatyzujące osoby nie artykułujące apikalnego [r], od nieakceptowania ich po traktujące tę idiofoniczne nieapikalne artykulacje jako symptom wyższego poziomu inteligencji ich realizatorów. Stereotyp inności stawał się nierzadko przyczyną autentycznych kłopotów w pełnoprawnej przynależności do wspólnoty – nie tylko definiowanej językowo – takich osób w relacjach rówieśniczych, szczególnie wśród dzieci. Sytuację taką opisywał w swoich wspomnieniach Stefan Meller (2008), były minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, urodzony we Francji i wymawiający uwularne [r], czego nie akceptowali jego rówieśnicy.

Czymże bowiem jest socjofonetyka? Dotyczy ona dwóch sfer kształtowania naszej wymowy: Są to więc zarówno nasze bezrefleksyjne skłonności i przyzwyczajenia fonetyczne, wynikające z przynależności do określonej, socjalnie definiowanej społeczności językowej, jak też świadome i celowe wybieranie takiej wymowy, jaka jest akceptowana w określonej, socjalnie definiowanej społeczności językowej (por. A. Tworek 2019). A ten drugi przypadek obejmuje również sytuację, kiedy takiej akceptowanej społecznie wymowy nie jesteśmy w stanie zrealizować. Wspomniane tu społeczności językowe mogą mieć rozmaity zasięg i choć zwykle się przypisywać tym węższym z nich zwiększoną restrykcyjność, to przytaczany tu wcześniej przykład konfliktu izraelsko-palestyńskiego dowodzi nieograniczoności w drastycznym stygmatyzowaniu partnera wspólnotowego, i traktowaniu go jako przeciwnika a nawet wroga.

Złożonym socjofonetycznym zjawiskiem pozostaje też świat samogłosek nosowych w polszczyźnie. W standardowych opisach fonologicznych i fonetycznych znajdziemy informacje o tym, jakie samogłoski nosowe w systemie języka polskiego są (mimo że one nie zawsze są) a jakich ma nie być (mimo że one się jednak pojawiają). Opisy te dokonywane są zazwyczaj na bazie jakichś, fonologicznie motywowanych, arbitralnych norm i stawiają sobie za cel ustalenie co jest normatywne a co nie⁸. Czy takie opisy są zadowalające? Z pewnością nie w pełni. Nie dowiadujemy się bowiem z nich jaki jest rzeczywisty obraz funkcjonowania w języku polskim podklasy wokalicznej samogłosek nosowych. Najbardziej jaskrawe przykłady – choć nie jedyne – to po pierwsze: denazalizacja wygłosowych <-e> mimo ich morfonologicznego uzasadnienia. Tylko dzięki przyjęciu perspektywy socjofonetycznej możemy zrozumieć

⁸ Szczegółowy przegląd literatury przedmiotu na ten temat znaleźć można w pierwszym rozdziale („Funkcjonowanie samogłosek nosowych we współczesnej polszczyźnie”) monografii Barbary Kamińskiej „Samogłoski nosowe w wymowie dzieci w wieku przedszkolnym” (2004: 9–32).

motywację zarówno do unikania wariantów nosowych, jak i odwrotną – do nadmiernego manifestowania tej nosowości. Znowu możemy tu przywołać „mądrości ludowe” zgodnie z którymi kojarzymy samogłoski nosowe z określonym stylem bycia, nie zawsze pozytywnie wartościowanym. Podkreślmy więc w tym miejscu, że tylko podjęcie perspektywy socjofonetycznej pozwoli w tym przypadku na adekwatne opisanie polskiej podklasy samogłosek nosowych pod kątem fonologicznym, fonetycznym i typologicznym. Dotyczy to także drugiego z przykładów, czyli ewentualnego istnienia w polszczyźnie nosowego [ã], który przeprowadza nas do obszaru morfofonetyki. Wymowa [ã] jest w polszczyźnie normatywnej piętnowana, samogłoski tej nie zalicza się do systemu wokalicznego języka polskiego i walczy się nawet z jej postacią jako wariantu nosowego fonemu samogłoskowego /ɔ/, czyli [õ]. Przyjrzyjmy się jednak, w jakich sytuacjach to nosowe [ã] występuje. Otóż jedyną jego dystrybucyjną pozycją jest temat leksemu (zazwyczaj czasownikowego), który uzupełniony jest sufiksem (czy to słowotwórczym, czy fleksyjnym) zawierającym samogłoskę [a]. Wtedy pojawia się skłonność do zastąpienia tematowego [õ] przez [ã]. Dlaczego? W językach ugrofińskich i altajskich szczególnie silne jest zjawisko tak zwanej harmonii wokalicznej (por. np. C.O. Ringen 1988). Polega ono na tym, że w zależności od cech artykulacyjnych samogłoski tematowej, dopasowuje się do niej samogłoskę w sufiksie (zazwyczaj fleksyjnym), i tak na przykład w językach węgierskim czy tureckim, gdzie ten mechanizm jest intensywnie wykorzystywany, pojawiają się dwa różne szeregi sufiksów, z różnymi samogłoskami, dopasowanymi najczęściej dorsalnością do samogłoski tematowej. Chodzi o to, by osiągnąć pożądany efekt ekonomizacji artykulacyjnej, innymi słowy, by możliwie niewiele zmieniać w artykulacji dwóch następujących po sobie samogłosek – tak jest po prostu wygodniej. Schemat poniżej ilustruje intensywność harmonii wokalicznej w polskim czasowniku *włączać*.

<i>włączać</i> → [vwõtʃatɛ] vs [vwãtʃatɛ]	
[õ] → [a]	[ã] → [a]
postdorsalna ≠ mediodorsalna	mediodorsalna = mediodorsalna
średnia ≠ niska	niska = niska
zaokrąglona ≠ neutralna	neutralna = neutralna
nosowa ≠ oralna	nosowa ≠ oralna

Schemat 2. Intensywność harmonii wokalicznej w czasowniku *włączać*.

Jeśli wymówimy formę *włączać* zgodnie z normatywnym [õ]⁹ w temacie, będziemy zmuszeni zmienić wszystkie dynamiczne cechy artykulacyjne w samogłosce sufiksальной – różne są dorsalność, jej wysokość, labialność i rezonans. Jeśli zaś wymówimy w temacie „nielegalne” [ã] zyskujemy daleko idącą wygodę artykulacyjną, bo zmienimy tylko rezonans. W różnych kampaniach medialnych przeciwko wymowie [ã] wykorzystywano chętnie argument: „przecież nie mówisz *wł[ã]*czyż tylko *wł[õ]*czyć”. Owszem, nie wymawia się tego czasownika z nosowym [ã], warto jednak wyjaśnić,

⁹ Fakultatywnie, choć z rzadszą częstotliwością, przed afrykatami mogą zamiennie pojawiać się sekwencje [ɔn] bądź [an].

dlaczego? Otóż nie dałoby to mówcy żadnego ułatwienia, żadnej ekonomizacji artykulacyjnej.

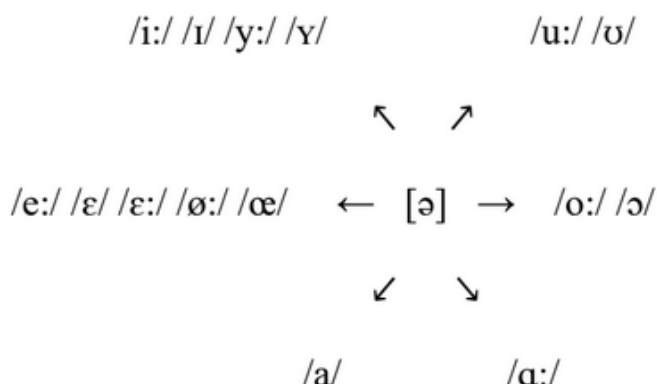
$włączyć \rightarrow [vw\tilde{\alpha}t\hat{s}i\hat{t}\epsilon]$ vs $[vw\hat{\alpha}t\hat{s}i\hat{t}\epsilon]$			
$[\tilde{\alpha}] \rightarrow [ɪ]$		$[\hat{\alpha}] \rightarrow [ɪ]$	
postdorsalna $\neq$ predorsalna		mediodorsalna $\neq$ predorsalna	
średnia = średnia		niska $\neq$ średnia	
zaokrąglona $\neq$ rozciągnięta		neutralna $\neq$ rozciągnięta	
nosowa $\neq$ oralna		nosowa $\neq$ oralna	

Schemat 3. Intensywność harmonii wokalicznej w czasowniku *włączyć*.

Wersja $włq[\tilde{\alpha}]czyć$ nie jest co prawda nazbyt harmonijna, ale $włq[\hat{\alpha}]czyć$ byłaby jeszcze bardziej uciążliwa. Oto powód, dla którego w polszczyźnie pojawia się w bardzo konkretnym przypadku $[\hat{\alpha}]$, i nie pojawia się ono w żadnym innym¹⁰. Nie pojawia się również wtedy kiedy potencjalny leksem pokazanego modelu nie jest często używany, brak bowiem wtedy tej wspomnianej już przez de Courtenay psychologicznej motywacji do ułatwienia sobie artykulacji. Bez tej przeprowadzonej powyżej morfofonetycznej wiwisekcji nie możemy liczyć na nadanie adekwatnego statusu $[\hat{\alpha}]$ w polszczyźnie.

Wśród wielu postaci realizacyjnych harmonii wokalicznej znajdziemy też tak zwaną harmonię neutralizującą, zapobiegającą ekstremalnym zmianom artykulacyjnym między sąsiadującymi samogłoskami, na przykład przejściu z postdorsalności do predorsalności lub odwrotnie. Wtedy przydatne są zcentralizowane samogłoski mediodorsalne. Taką samogłoską dysponuje język niemiecki, jest nią tak zwane Schwa (termin wynikający z niemieckiego określenia jednej z cech artykulacyjnych: „schwachtonig”), notowane w transkrypcji API jako $[\ə]$. Charakteryzowana jest ta głoska jako słaba fonologicznie, ponieważ nie wchodzi w pary opozycyjne, fonetycznie zaś podkreśla się jej łatwość do elidowania, a schemat poniżej pokazuje jak ważną funkcję morfofonetyczną w intersystemie pełni $[\ə]$.

¹⁰ Nosowe samogłoski – wśród nich także $[\hat{\alpha}]$ – mogą występować fakultatywnie w leksemach zapożyczonych (w pozycji przed sekwencją: spółgłoska nosowa + spółgłoska szczelinowa), np. *kwadrans*. Fakt etymologicznej obcości takich przykładów nie pozwala traktować występujących w nich fenomenów jako pełnoprawnych elementów składowych systemu fonetycznego języka polskiego (ani żadnego innego), sytuując je w obszarze zjawisk peryferyjnych.



Schemat 4. Łączliwość afiksального [ə] z samogłoskami tematowymi niemieczyny.

Podczas gdy wszystkie 8 polskich samogłosek wykorzystywane jest w sufiksach fleksyjnych a na przykład w czeskim wszystkie 12, to niemiecki, bogaty język samogłoskowy z 16 samogłoskami, wykorzystuje w fleksji tylko i wyłącznie tę jedną jedyną samogłoskę [ə] i wstawia ją po każdej z pozostałych 15 samogłosek w temacie, podczas gdy ona sama w tematach nigdy nie występuje. Jest to z punktu widzenia artykulacyjnego typowa harmonia neutralizująca i jedna z najistotniejszych cech typologicznych niemieczyny (por. L. Tonelli/ A. Tworek 2012: 29–30 i 33) .

5.

Przytoczone tu przykłady nie obejmują rzecz jasna wszystkich obszarów aktywności fonetyki stosowanej, nie wspomniano nic o fonodydaktyce, choć tematów i luk z nią związanych jest wiele, a ewentualne możliwości jej kształtowania przy wykorzystaniu analizowanych tu obszarów są bardzo duże; nie było mowy o tak zwanej *Sprechwissenschaft*, dla której w polszczyźnie – ale też i wielu innych językach – brak nawet adekwatnego terminu, a charakteryzuje się ona najpełniejszym i najbardziej kompleksowym traktowaniem zjawisk fonetycznych w procesach mówienia; nie było wreszcie odniesień do fonetyki medycznej, która, mimo daleko idących różnic terminologicznych, wywołujących niepotrzebnie negatywne skojarzenia, oferuje wiele wniosków optymalizujących choćby metody opisu w fonetyce tradycyjnej. Przydatnym obszarem mogłaby być fonoedukacja, pomocna z jednej strony w rugowaniu zjawisk niepożądanych, jak na przykład drażniące, nienaturalne akcenty suprasegmentalne typu *okolica* czy *granice* w polszczyźnie albo *Abteilung* w niemieczynie. Z drugiej zaś mogąc zapobiegać błędom manifestowanym w przestrzeni publicznej, jak ma to na przykład miejsce w Szczecinie, gdzie z inicjatywy miejskiej eksponuje się często na banerach i tablicach informacyjno-reklamowych fonetyczną transkrypcję z rzekomym wzorcem prawidłowej wymowy, trudnej skądinąd nazwy miasta. I choć sam pomysł warty jest uznania, to irytować musi transkrypcja [ʃtʃetʃin] z różnymi mało istotnymi dodatkami diakrytycznymi w miejscu oczekiwanej, prawidłowo notującej wymowę: [ʃtʃetɛin].

Wszystkie omówione powyżej szczegółowo, bądź tylko nadmienione pola aktywności fonetyki stosowanej pozwalają bez wątpienia zarówno na obserwacje realizacyjnego użycia jednostek fonetycznych, w określonych głównie przez czynniki społeczne konsytuacjach i kładące nacisk na interakcyjną stronę aktu komunikacji, w którym dokonuje się proces przekazywania informacji, jak i na wynikający z tych obserwacji potencjał optymalizacyjny w odniesieniu do opisów jednostek systemu fonetycznego (a także fonologicznego) w konkretnych językach. Wydaje się więc, że korzyści wynikające z uznania i uprawiania fonetyki stosowanej odnieść mogą obie zainteresowane strony: językoznawstwo stosowane i fonetyka tradycyjna.

Bibliografia

- Baranowski, M. (2013), *Sociophonetics*, (w:) R. Bayley/ R. Cameron/ C. Lucas (red.), *The Oxford Handbook of Sociolinguistics*. Oxford, 403–424.
- Celata, Ch./ S. Calamai (red.) (2014), *Advances in Sociophonetics*. Amsterdam/Philadelphia.
- Courtenay, J.B.d. (1895), *Versuch einer Theorie phonetischer Alternationen. Ein Capitel aus der Psychophonetik*. Strassburg.
- Dressler, W.U. (1977), *Grundfragen der Morphonologie*, Wien.
- Essen, O.v. (1962), *Allgemeine und angewandte Phonetik*, Berlin.
- Friederici, A.D. (2012), *Neurobiologische Grundlagen der Sprache*, (w:) H.-O. Karnath/ P. Thier (red.), *Neuropsychologie*. Berlin, 346–355.
- Foulkes, P./ J.M. Scobbie/ D. Watt (2010), *Sociophonetics*, (w:) W. Hardcastle/ J. Laver/ F. Gibbon (red.), *Handbook of Phonetic Sciences*. Oxford, 703–754.
- Hirschfeld, U. (1998), *Ausspracheabweichungen als elementares problem interkultureller Kommunikation*, (w:) I. Jonach (red.), *Interkulturelle Kommunikation*. München, 121–127.
- Kamińska, B. (2004), *Samogłoski nosowe w wymowie dzieci w wieku przedszkolnym*, Lublin.
- Kohler, K.J. (1977), *Einführung in die Phonetik des Deutschen*. Berlin.
- Kowalikowa, K. (1997), *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- Labov, W. (1980), *The social origins of sound change*, (w:) W. Labov (red.), *Locating Language in Time and Space*. New York, 251–266.
- Lasatowicz, M.K./ A. Tworek (2022), *Schlesische Sprachinseln: historisches Phänomen aus der Perspektive der Gegenwart*, (w:) „*Studia Linguistica*“ 51, 159–184.
- Laskowski, R. (1979), *Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Löffler, H. (2003), *Dialektologie. Eine Einführung*. Tübingen.
- Mańczak, W. (1996), *Fonologia*, (w:) W. Mańczak, *Problemy językoznawstwa ogólnego*. Wrocław etc., 133–138.
- Martinet, A. (1949), *Phonology as Functional Phonetics*. Oxford.
- Martinet, A. (1969), *Langue et fonction* [przeł. H. Walter/ G. Walter]. Paris.

- Meller, S. (2008), *Świat według Meller. Życie i polityka: ku przyszłości*, Warszawa.
- Ringen, C.O. (1988), *Vowel Harmony: Theoretical implications*. New York/London.
- Tonelli, L./ A. Tworek (2012), *Morphophonetische Aspekte der deutschen Flexion aus multilingualer Sicht*, (w:) H. Augustin/ C. Fabricius-Hansen (red.), *Flexionsmorphologie des Deutschen aus kontrastiver Sicht*. Tübingen, 9–36.
- Trudgill, P. (1986), *Dialects in Contact*. Oxford.
- Tworek, A. (2001), *Zum Erwerb phonetischer Fähigkeiten in Deutschlehrbüchern*, (w:) U. Engel (red.), *Grammatik im Fremdsprachenunterricht aus polnischer Sicht*. Beiträge zu den Karpacz-Konferenzen 1999 und 2000. Bonn, 197–205.
- Tworek, A. (2006), *Manifestationsbereiche und Bewertung sprachlicher Redundanzmechanismen*, (w:) L. Cirko/ M. Grimberg (red.), *Phänomene im syntaktisch-semantischen Grenzbereich*. Dresden/Wrocław, 167–177.
- Tworek, A. (2019), *Was ist Soziophonetik?*, (w:) „Research Bulletin. Philological Sciences” 157, 32–41.
- Wurzel, W.U. (1982), *Phonologie, Morphonologie, Morphologie*, Berlin.